

Łódź

CENA NUMERU

25 gr.Cena prenumeraty
w ŁodziMies. z ded. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnos. do domu 30 gr.
Z dostawą pocztową 6 zł
Poza Łódź egz. 27 gr.Należność pocztowa
opłacona ryczałtem**XXXIV r.
Istnienia****Redakcja i Administracja**

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—6

Art. listów anonimowych

nie umieszcza się

1930 r.**Numer dzisiejszy składa się z 10 stron**

ROZWÓJ

Piątek, 7-go marca**№ 65**

Votum nieufności dla pos. Polakiewicza

Posłowie z B.B. nie chcą wyjaśnić sprawy zająć sejmowych z dnia 31 października

Warszawa 6 marca.

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej pod przewodnictwem pos. Dębskiego (Kl. Nar.) przyjęto 14 głosami przeciwko 10 wniosków posła Pragiera (PPS.) o wyrażenie votum nieufności przewodniczącemu komisji, pos. Polakiewiczowi (B.B.) Posłowie Klubu Narodowego wstrzymali się od głosowania. Z kolei na wniosek BB.

odroczone dalsze obrady do następnego posiedzenia.

Warszawa, 6 marca

Specjalna komisja, powołana do zbadania zająć 31 października 1929 r. odbyła dziś posiedzenie, na którym przesłuchiwała posła Miklaszewskiego (Kl. Narod.), który wskutek nieotrymania wezwania na poprzednie posiedzenie komisji przybyć nie mógł. W sprawie odpowiedzi listownych pp.

Polakiewicza i Koca (BB.) odmawiających zeznań, komisja stwierdziła, że powyżsi pa nowie uchylił się od spełnienia obowiązku, a tem samem odmówili swego udziału w śledztwie, które ma na celu wszechstronne zbadanie zająć z dn. 31 października. Zarzut politycznej tendencyjności, zawarty w powyższych listach, komisja odpiera jako insynuację niczem nieuzasadnioną.

Francja pod wodą

Olbrzymie i n. n. k. katastrofa, powodzi 550 osób utonęło, 400 miast i wsi zalanych 1500 domów zrujnowanych.

PARYŻ, 6.3. Według dzisiejszych obliczeń liczba ofiar katastroficznej powodzi w południowych departamentach Francji wynosi 163 zatopionych. Według innych źródeł liczba ofiar przekracza 300 osób.

W niektórych miejscach woda opada, w niektórych podnosi się, grożąc dalszymi zalawami. Na obszarach, nawiedzonych przez powódź krążą liczne łodzie, które ściągają ludzi z dachów i drzew. Również samoloty badają teren dotknięty powodzią.

W miasteczku Moissac jest 500 domów zniszczonych. Władze wojskowe wysłały piekarnie polowe do zalanych okręgów. Około 2000 osób potrzebuje natychmiastowej pomocy.

PARYŻ, 6.3. Sytuacja w południowej Francji na terenach nawiedzonych powodzią, nie ulega zmianie. W chwili obecnej powódź przybiera jeszcze większe rozmiary w departamencie Garonne.

PARYŻ, 6.3. Półrządowa statystyka o rozmiarach katastrofy powodzi w południowej Francji przynosi następujący straszny bilans:

Liczba śmiertelnych ofiar oceniana jest na 350 osób, 400 miast i wsi zostało zalanych 1500 domów uległo zburzeniu.

Najbardziej ucierpiały miejscowości, leżące w widłach rzek Garony i Tarn. Położone w wierzchołku tego trójkąta miasto Moissac przedstawia groźną przejmującą widok. Liczba zabitych w tem mieście docho-

dzi do 200, w sąsiednim Montauban do 100. Oba miasta przypominają żywo obrazy zniszczeń wojennych w północnej Francji.

Miasta Keynes i Lemours, liczące po 3.000 mieszkańców, znikły formalnie z powierzchni ziemi. W Reynies sterczy ponad wodą jedynie wieża kościelna, wszystkie inne budynki są bądź zupełnie zalane, bądź też zburzone.

Cmentarz w Lemours jest zupełnie zniszczony. Porywane z ziemi trumny i szczątki ludzkie woda rozrzuciła szeroko po okolicy.

Rozpacz ludności nie ma granic. Mieszkańcy, stracivszy wszystko są bliscy szafu. Wśród ocalałych rozgrywają się straszliwe sceny rozpaczki po stracie bliskich. Zanotowano szereg samobójstw.

W Montauban i Moissac wprowadzono pewien rodzaj stanu wyjątkowego. W Moissac aresztowano dwu Hiszpanów, którzy usiłowali grabić opuszczone mieszkania. Obu skazano doraźnie na cztery miesiące więzienia. W kilku wypadkach nieszczęśliwi mieszkańcy zlynczowali złodziei, myszkujących na opuszczonych mieszkaniach.

Nad zalaniem terytorjum unoszą się samoloty wywiadowcze, służąc wydatną pomocą ekspedycjom ratunkowym. Do Moissac przybyło wiele małych łodzi motorowych, które uwijają się po bezkresnym jeziorze, wyszukując chroniących się na dachach i drzewach rozbitków. Liczne piekarnie polowe zaopatrują powodziarzy w chleb.

Kronika telegraficzna

ZAARESZTOWANA KASA

Dodatki do podatków państwowych należące do miasta Włocławka zostały przez Bank Gospodarstwa Krajowego obłożone aresztem. Kuratela ta jest wynikiem niewpłacenia zobowiązań pieniężnych bankowi przez magistrat włocławski.

ŚMIERĆ DZIENNIKARZA

Zbigniew Jankowski, współpracownik „Gazety Warszawskiej”, zginął tragiczną śmiercią w majątku ojca swojego w pow. lubelskim.

S. p. Jankowski wybrał się ze strzelbą nad rzekę i skacząc przez rów, zawadził bronią o gałęzie, powodując wystrzał. Nabój strutowy rozerwał mu pierś i część szczęki.

ŚMIERĆ W BAGNACH

Nocy onegdajszej usiłowała przejść granicę w rejonie Walna grupa uciekających włościan, która została zauważona przez sowiecką straż. Osaczeni chłopcy zostali wpędzeni w okoliczne bagna gdzie w liczbie 16 utonęli. Zwłoki topielców zdołano wydobyć w ciągu dnia.

Ó KWARANTANNA

Departament służby zdrowia polecił, aby w obawie przed zawleczeniem do Polski epidemji każdy uchodźca z Rosji przybywający na terytorjum polskie był szczegółowo badany i ewentualnie oddawany na kwarantannę.

Badań tych dokonywać będą lekarze wojskowi. Chorzy mają być natychmiast lokowani w szpitalu. Jeżeli przekraczanie granicy przybierze formy masowe stosowane będą na pograniczu specjalne kwarantanny.

Tardieu utrzymał się przy władzy

Ale w parlamencie przeżył ciężką burzę

PARYŻ, 6-go marca. Dziś upływa 8 dni jak gabinet Chautemps obalony był przez izbę deputowanych 15 głosami, a wczoraj drugi z kolei gabinet Tardieu utrzymał się na swym stanowisku większością 53 głosów. „Le Journal” widzi w tem dowód, że wybory r. 1928 nie wysłały do parlamentu przedstawicielstwa życzliwie usposobionego względem polityki kartelu lewicowego, lecz raczej większość wręcz odmiennej orientacji.

Debata wczorajsza w izbie nacechowana była tak gwałtownymi wybuchami namiętności partyjnych, dochodzącymi aż do niebываłych w dziejach parlamentarnych przerywań co chwila czytania programu nowego gabinetu, że jasnym było, iż ważyły się życia politycznego Francji i że raz na zawsze przynajmniej do wygaśnięcia mandat. obecnych deputowanych, czyli do kwietnia 1932

roku, miał parlament zdecydować, czy pójdzie na rękę kierowanej przez socjalistów polityce kartelu lewicowego, czy też podtrzyma sformowane przez Tardieu ugrupowanie sił umiarkowanych stronnictw republikańskich. Izba dała odpowiedź w sensie niepomysłnym dla kartelu. Wywołuje to w jego łonie silne oburzenie. Urzędowy jego organ, „La Republique”, oświadcza, że wczorajsze głosowanie oznacza ostateczny rozłam między prawicą i lewicą, między czerwonymi i białymi i to rozłam nietyło w parlamencie, lecz głównie w kraju całym, dokąd przeniesie się obecnie walka, aby stanąć za dwa lata do wyborów z gotowymi siłami, które pozwolą prawicy lub lewicy otrzymać pokaźniejszą liczbę głosów, niż w r. 1928 i mogącą wyłonić silną większość w parlamencie.

Aresztowanie kurjera sowieckiego

Agenci G.P.U. mordują w całej Europie

BUKARESZT 6.3. Policja rumuńska arestowała sowieckiego kurjera nazwiskiem Simeon, który ukrył się pod fałszywym paszportem Walentina Bielowa.

Zeznania aresztowanego rzuciły sensacyjne światło na tajemnicze morderstwa dokonywane przez agentów GPU. w Rumunii. Z zeznań Bielowa vel Simona wynika, iż ma

kler giełdowy Chialto był zamordowany przed dwoma laty przez agentów GPU. w hotelu. Również GPU. zamordowało redaktora rosyjskiej gazety w Kiszyniowie Jakóbowicza.

Bielow był mężem zaufania aresztowanego przed kilku tygodniami prefekta policji Tibacu, który pozostawał w zмовie z GPU.

Urzędowo uznany warjat otrzymał pozwolenie na broń

Zamordowanie szwagra po rozprawie sądowej

LWÓW. 6.3 W pasażu Jellera mieszczącym się obok wielkiego teatru miejskiego we Lwowie znajduje się duży skład z manufakturą, należący do szwagrów 38-letniego Józefa Wischika i 32-letniego Chaima Baracha.

Szwagrowie od trzech lat wiodą ze sobą spory i procesy na tle majątkowym, przy czym często dochodzi również do rozpraw o obrazę czci.

Właśnie wczoraj w południe po rozprawie o obrazę czci na jednej z najruchliwszych ulic, ul. Kazimierzowskiej, obok komendy policji, Barach przystąpił do Wischika i z tyłu wpakował mu 3 kule w plecy, kładąc

go trupem na miejscu. Gdy brat Baracha Aron usiłował wyrwać mordercy broń z ręki, padł czwarty strzał, który ugodził Arona w rękę.

Morderca nie uciekał i zupełnie spokojnie pozwolił się ująć wywiadowcy policyjnyemu, który na widok rozgrywającej się sceny wyskoczył z tramwaju.

Chaim Barach, morderca szwagra, przed 2 laty wskutek starań zabitego i rodziny został uznany za umyślowo chorego. Mimo, że posiadał patent na warjata przed rokiem uzyskał w starostwie pozwolenie na noszenie broni.

I żydowską religię prześladują...

Systematycznie walka z religią w Bolszewji

MOSKWA, 6.3. Wobec systematycznych prześladowań stosowanych, przez władze sowieckie wobec rabinów, onegdaj zbiegł z Witebska znany rabin Medalje, który przebywał tam w ciągu 22 lat.

MOSKWA, 6.3. Z Ukrainy donoszą o no

wej gwałtownej fali prześladowań religijnych.

W Bachmecczu spalono publicznie 70 rodatów. Ponadto przeprowadzono rewizję w mieszkaniach żydowskich, rekwirując rodąły i talasy, które również spalono publicznie.



Przy
zazębieniu
reumatyzmie
bólach głowy
ASPIRIN
tabletki

Originalne opakowanie z czerwoną banderolą z znakiem BAYER w kształcie krzyża na dole. Nie bierzcie w rozpaczy.

Tabela wygranych Loterii Państwowej

(Nieurzędowa.)

Dziś, w pierwszym dniu ciągnięcia 5-ej klasy 20-ej polskiej państwowej loterii, padły wygrane na numery następujące:

Po 20.000 złotych na nr.nr. 105295, 121756
Po 10.000 złotych na nr.nr. 50920, 110672.
Po 5.000 złotych na nr.nr. 8822 45779
92088 167086 202761.
Po 3.000 złotych na nr.nr. 61186 206828.
Po 2.000 złotych na nr.nr. 24339 27808
30293 35803 62158 62867 91347 101320 104474
188112 190318.
Po 1.000 złotych na nr.nr. 12034 15506
19950 32820 57745 59350 61993 83640 98091
111009 128421 131044 144761 147273 148858
159154 172638 174872 176072 180029 189902
192878 1929968 194631 198965 205533.

PRZEZ RADIO

Piątek 7 marca 1930 r.

12.05 Muzyka z płyt gramofonowych, 15.20 Przegląd wydawnictw periodycznych — prof. Henryk Mościcki, 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 „Jak się żyje pod lodem” — prof. St. Sumiński, 17.45 Koncert popołudniowy mandolinistów, 19.10 Giełda rolnicza, 19.25 Płyty gramofonowe, 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Po koncercie i komunikatach — retransmisje ze stacji zagranicznych.

Urzędowa giełda warszawska WALUTY i DEWIZY.

Dolar Stan. Zjedn. 8,88 (sprzed 8,90 kup 8,86)
Londyn 43,35 (sprzedaż 43,46 kupno 43,24)
N. Jork 8,95 (sprzedaż 8,95 kupno 8,885)
Paryż 34,90 (sprzedaż 34,99 kupno 34,82)
Szwajcaria 172,37 (sprzed. 172,80 kup. 171,94)
Włochy 46,72 (sprzedaż 46,84 kupno 46,60)
Wiedeń 125,60 (sprzedaż 125,91 kup. 125,29)

Obroty mniej niż średnie. Mocniejsza tendencja dla dolara gotówkowego. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8,894. Rubel złoty 4,68 1/2. Gram czystego złota 59244

Reklama to potęga

Bujanie ponad trony

Ustawodawstwo polskie kształtowało się, nie pod kątem interesu państwa, a tem mniej narodu polskiego — ale miało zawsze i ciągle na oku komunały klasy, tak zwanej, pracującej.

Do tej kategorii obywateli zaliczono w czambuł wszystkich fernali, robotników, bezrobotnych, agitatorów partyjnych i smarowano ich od głowy do pięt miodem różnych przywilei, ochron, reform — rzecz prosta kosztem pozostałej ludności, a zwłaszcza tej, która pracą lub zdolnościami dorobiła się mniejszej lub większej niezależności.

Samo już postawienie, reszty narodu — poza nawiasem wyżej wymienionej klasy i naiwny podział z „Czerwonej latarni” na klasę pracującą i burżuazję, obcinającą kupony od papierów procentowych — dowodzi niezmiernego ubóstwa umysłowego, naszych prawodawców no i narodu.

Ale rezultatem, takiego postawienia kwestji, rezultatem uznania jako symbolu Polski pracującej — fernala rozrzucającego gnój — wywieziony z pod rodzimej stodoły, a postawienie doktora, przemysłowca lub rzemieślnika w roli parjasów, zmuszonych podatkami do utrzymywania i państwa i tej, tak podnoszonej klasy pracującej i jej instytucji doprowadziło do tego, że sfabrykowanie trojga dzieci, dawało w swoim czasie z reguły większe prawa i korzyści materialne, niż dyplom uniwersytecki.

Pojawiły się setki instytucji mniej lub więcej potrzebnych, których zadaniem była wyłącznie opieka nad proletariatem pracującym lub pobierającym zapomogi.

I tak — można dzisiaj w Polsce nie pracować. Państwo da zapomogę — da przynajmniej teoretycznie pomoc lekarską, będzie kształciło dzieci. Będzie badać, czy czasem nie ma kto gruźlicy — lub jaglicy. Umieści w odpowiednim sanatorjum. Utworzono łaźnie ludowe, do których kijem nie można zagnać żadnego czystości proletariatu, zakłady dla naświetlania niezamożnych lampami kwarcowymi. Utworzono kanalizację i krew pijących kamieniczników zmuszono do przyłączenia do niej domów... nie mających żadnych wychodków.

Stworzono wszelkiego rodzaju ubezpieczenia, — dzięki którym pomywaczka licząca talerze lub dójka od krów licząca szkopki od mleka zostały pracownicami umysłowymi, zbudowano całe bloki domów dla robotników, — kosztem grubych milionów, wyciśniętych licytacją ruchomości u „burżuazji” — w których nigdy żaden robotnik mieszkać nie będzie.

Stworzono bezpłatne poradnie przedślubne, chcących się ożenić lub wyjść zamąż bezrobotnych, w których każda „bezpłatna” porada, kosztuje miasto sto złotych i do rad której, nikt się nie stosuje — nawet chronicznie chory na kilę.

Utworzono specjalne Ministerstwo, zajmujące się ochroną ludzi od przecpracowania.

Przeprowadzono setki różnych reform, praw, przepisów, paragrafów — wszystko z jednym jedynym celem: zażegnania rajskiego

życia dla tych, co należą do partji lub klasy de nomine, pracującej.

I wreszcie te usiłowania zostały uwieńczone nadspodziewanym powodzeniem. Kapitał bity ze wszystkich stron, ograniczany, szukanowany, licytowany, sekwetrowany, podatowany, — przestał procentować — przeciwnie zaczął przynosić rok za rokiem coraz większe straty i pocichutku i powoli wynosić się z Polski, względnie kończył na przedwczesny uwiad.

Wobec tego zjawiała się potrzeba przyciągnięcia kapitału z kąd inąd, dając mu takie prerogatywy, jakie miał on w niemieckim Kamerunie.

Jaskrawym tego przykładem, jest tak forsowana koncesja Harrimana.

I w rezultacie, tak zwany proletariatu ma wszystko, co mają lub jeszcze nie zdążyły wprowadzić stokrotnie bogatsze kraje od Pol-

ski, jak Niemcy i Anglja lub Stany Zjednoczone. Jest u celu swoich usiłowań — tylko, tylko nie ma co jeść... w kraju, gdzie... zabrywa się kartofle, bo tak obrodziły i że nie oplaca ich się kopać...

Czas spostrzec, że przyszłość klasy pracującej nie leży w obrzydzeniu kapitałowi egzystencji w Polsce — lecz przeciwnie w utworzeniu mu takich warunków, które gwarantowałyby ochronę przedsiębiorczości i godziwe oprocentowanie.

Dopóki tego nie będzie, Polsce nie pomoże najlepszy minister skarbu i najlepiej po myślane obcinanie budżetu państwa.

Polska powoli, ale stale zamienia się w cementarzyk, na którym chodzą wielkie tłumy półgłodnych cieni ludzkich, „bujając ponad trony i w oczekiwaniu dnia zapłaty — i marząc bezskutecznie o ...dniu wypłaty...”

A. S.

KRONIKA

WIOSNA SIĘ ZBLIŻA Tak nas zapewnia Państw. Instytut Meteorologiczny

Zmiana pogody, ochłodzenie wśród dnia a później deszcz i śnieg, — tłumaczy PIM. — jest skutkiem depresji, która powstała nad Rosją wschodnią i rozszerzyła się onegdaj już ku Estonji i Lotwie, a częściowo także ku Ukrainie. Właśnie ciągnąc ku Ukrainie, depresja ta ogarnęła i Polskę. Skutkiem tego mieliśmy raptowną zmianę, a więc deszcz, po nim deszcz ze śniegiem, a nocą na wet sam śnieg.

Depresja ta, połączona z pewnym spadkiem temperatury, wywołała większe północno-zachodnie i północne wiaty, któreśmy

dotkliwie odczuwał wczoraj i dziś. Stan taki jednak jest przejściowy. Po możliwych dziś popołudniu drobnych opadów i przymrozkach w nocy, jutro już nastąpi częściowe wy pogodzenie, a za kilka dni winna powrócić piękna, jaką już mieliśmy w ciągu kilku dni, wiosenna pogoda.

Tylko na wschodzie Polski mogą się jeszcze utrzymać przymrozki, jutro zaś przy nieść może większe opady śnieżne, a to skutkiem silnego wzrostu mroźnego wyżu, idącego nad wschodnią Rosją.

Zwrot opłat paszportowych

Różnica między paszportem normalnym i ulgowym

Zdarza się niekiedy, że osoba wyjeżdżająca zagranicę nie posiadała dostatecznych do wódów dla uzyskania ulgowego paszportu za granicznego, czy też innych warunków, dla których ulga przed wyjazdem nie mogła być przyznana. Osoba taka wpłacała za paszport opłatę normalną i musiała dawniej przejść cały szereg formalności, tylko w rzadkich wypadkach uwzględnianych, aby otrzymać zwrot różnicy między normalną a ulgową opłatą paszportową.

Obecnie Min. Spraw Wewn. wyjaśniło, że w podobnych wypadkach o ile osoba już po wyjeździe względnie uzyskaniu paszportu normalnego udokumentuje swe prawa do ko-

rzystania z ulgi odnośna władza administracji ogólnej przynajmniej następnie dodatkowo tę ulgę i zwróci różnicę.

Zarządzenie takie posiada pierwszorzędne znaczenie szczególnie dla osób, które wyjeżdżają zagranicę na studia, a nie mają narazie na to dokumentów. Zresztą o ile chodzi o wydawanie paszportów ulgowych osobom udającym się na studia w szkołach średnich zawodowych i wyższych zagranicę, to ulgi otrzymywane są na podstawie dowodów, stwierdzających przyjęcie do danego zakładu względnie dowodu uzależniającego przyjęcie do osobistego stawienia się. (p)

WALKA Z PORNOGRAFIĄ Zarządzenie Min. Spraw Wewn.

Od pewnego czasu daje się zauważyć zwiększenie ilości wydawnictw o charakterze nieobyczajowym i pornograficznym, które sprzedają zajmując się różne księgarnie i pośrednicy, jakoteż i młodzież. W związku z tem Min. Spraw Wew. przesłało Urzędo-

wi Wojewódzkiemu zarządzenie w myśl którego władze bezpieczeństwa przystąpią do ostrej walki z wszelkiego rodzaju pornografią i wnych pociągać będą do surowej odpowiedzialności, a wydawnictwa ulegną konfiskacie. (w)

Etatyzm społeczny

W broszurce p. St. Wyrobisza, wydanej w r. 1929 p. t. „Etatyzm czy liberalizm“, znajdujemy następującą trafną konkluzję: „Organizacja państwowa staje się w tych warunkach wielką „Kasą Chorych“, podtrzymującą wszystko, co chce żyć, bez względu na warunki rozwoju i na głębiej zrozumiany interes społeczny“.

Ze tak jest w życiu gospodarczym, na to nawet przykładów nie trzeba przytaczać. Cały szereg przedsiębiorstw i przedsięwzięć opiera się bezpośrednio na pomoc państwa. Bez tego oparcia nie przetrwałyby one nawet miesiąca. Powstają czasem przedsiębiorstwa które nie mają własnego kapitału, liczą niemal wyłącznie na kredyt państwowy lub na państwowe zaliczki. Gdy zaś stan finansów państwa nie pozwala na pomoc wydatną, to wtedy tym przedsiębiorstwom grozi zastój i wtedy przesilenie staje się ostrzejszym.

Za mało jednak zwraca się uwagi na to, że obok etatyizmu gospodarczego, rozprószył się u nas bardzo i etatyzm społeczny. obrońcy rządów pomajowych szczycą się tem, że w ostatnich latach rozwinęło się u nas życie społeczne. Istotnie powstała cała masa różnych społecznych organizacji, nastąpiła prawdziwa ich inflacja. Ale z czego żyją te nowotwory? Podstawą ich bytu nie jest energia ich przywódców, nie jest ofiarność ich członków. Zrodziły się one pod znakiem subwencji i z tą subwencją ich byt jest związany. Albo uda się uzyskać subwencję od rządu, lub samorządu, albo jakąś lukratywną koncesję, albo też pociąga się do ich utrzymania różne publiczne instytucje. Istnieją nawet instytucje, które zawiązują się w celu otrzymania subwencji, a nie zdobywają sobie żadnych, własnych środków.

Istnieją niewątpliwe cele, które powinny być poparte przez fundusze publiczne. Wszakże pomoc państwowa dla instytucji społecznych winna być uzupełnieniem ich własnych zasobów, winna umożliwiać rozwój ich działalności. Podstawy ich bytu powinny być samodzielnie zdobyte. W przeciwnym razie, gdy główna czynność tej instytucji polega na zdobywaniu środków, które płyną z pieniędzy podatkowych, to wtedy te instytucje nie są społecznymi instytucjami, lecz kasą rozdzielczą pieniędzy publicznych. Instytucje te nie są na zdrowych podstawach oparte, lecz są chore, a państwo jest ich kasą.

Podobne objawy widać i w życiu politycznym. Obok etatyizmu gospodarczego, społecznego, istnieje także i etatyzm partyjno-polityczny. Jeżeli zebrania stronnictwa rządowego organizują starostowie, jeżeli wojewoda wywiera nacisk na osoby od siebie zależne, by one podpisały udział dziennika politycznego, jeżeli wybory robi się za fundusze dyspozycyjne, to trudno mówić, że organizacja polityczna, która z takiej pomocy korzysta, jest organizacją zdrową. W dawnej Galicji byli znani tak zwani „c. k. patrioci“. Ten typ psychiczny upowszechnił się bardzo w ostatnich paru latach. Wypłynęło wielu c. k. działaczy politycznych. Taki pan ma pewne ambicje, wysuwa się chętnie, ale tylko wtedy, gdy to jest miłym tym, którzy rzą-

dzą. Podstawą jego działania jest zgoda z władzą. Pragnie, by służył na niego nie tylko blask tej władzy, lecz także i bardziej uchwytnie jej korzyści. Nie potrafi być w opozycji, bo to nie popłaca, bo można się narażać. Gdy nawet ma swoje własne zdanie, to woli je ukrywać głęboko, względnie gotów jest je wydobyć w innych okolicznościach, gdy inne wiatry powieją.

W rezultacie organizację polityczną z takich ludzi złożoną, podtrzymuje rząd zamiast, by ona swoją własną siłą ten rząd podtrzymywała. Nie może ona przejawiać własnej twórczości politycznej, a przede-

wszystkiem dużo kosztuje: rząd jest dla niej Kasą Chorych.

Gdy brak jest pieniędzy, gdy kurczą się fundusze publiczne, gdy w kasach są pustaki, to wówczas słabnie etatyzm gospodarczy, społeczny i partyjno-polityczny. Jest ciśnień przy żłobie, miejsce przy nim trzeba z trudem zdobywać. Wtedy w szeregach tych, którym dotychczas dobrze się działo, szerzy się niezadowolenie i pesymizm. Pesymizm zupełnie usprawiedliwiony, gdyż cały ten system nie ma jutra przed sobą. Państwo musi przestać być wielką Kasą Chorych.

R. Rybarski.

Przestępczość w Polsce

Na pierwszym miejscu są złodziejstwa

Statystyka przestępstw, popełnionych w 1928 roku na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej, wykazuje, że na pierwszym miejscu — pod względem liczebności — stoją kradzieże. W omawianym okresie dokonano przeszło 300 tysięcy kradzieży (t. zn. przeciętnie blisko 1.000 dziennie...), przyczem kradzieży bez włamania było zgóram 270.000 z włamaniem 34.760, świętokradztw 158.

Drugie miejsce w statystyce przestępstw, popełnianych w Polsce, zajmują zakłócenia spokoju publicznego, czyli różnego rodzaju awantury w miejscach publicznych, na ulicy itd.; naliczono ich ogółem w powyższym okresie 75.611.

Na trzecim miejscu stoją uszkodzenia cielesne (pobicie, poranienie itd.); zarejestrowano ich w ostatnim roku statystycznym 72.334. Dalej idą oszustwa najrozmaitszego kalibru i rodzaju; ilość ich dosięga przez ten rok 23.817.

Przestępstw przeciw władzy popełniono 16.473, z czego na bunt i opór władzy przypada 3.077, innego rodzaju przeszło 13.000. Za włóczęgostwo i żebranie ujęto 14.337 osób (niektóre kilkakrotnie).

Takie są najliczniejsze rodzaje przestępstw, popełniane w Polsce. Dalej idą już mniej liczne; należy do nich przede wszystkim zaliczyć przestępstwa przeciw moralności, których w omawianym okresie naliczono 8.870 w czem przestępstw seksualnych było 983, innych, mniej ciężkich około 8.000.

Dość pokaźna jest w Polsce ilość prze-

stępstw politycznych; w roku 1928 zarejestrowano ich 3.334, czyli przeciętnie blisko 10 dziennie, przyczem za zdradę główną pociągnięto do odpowiedzialności 225 osób, za inne przestępstwa natury politycznej 3.109; lwią część tych przestępców stanowią oczywiście komuniści. Podpalenie popełniono w omawianym okresie 2.352 razy; fałszerstw pieniędzy i papierów wartościowych 2.019 natomiast, fałszerstwo dokumentów i dowodów 851 razy, a artykułów spożywczych 405 ogółem więc wszelkiego rodzaju fałszerstw (dokumentów i produktów) dopuszczono się w tym roku 3.275. Następne miejsce w rubryce przestępstw zajmuje hazard karciany zanotowano 1.732 wypadki tego rodzaju. Dalej idzie podrzucenie wzgl. porzucenie dziecka, co miało miejsce w ciągu roku 1435 razy, czyli przeciętnie 4 wypadki dziennie. Spędzenie płodu (prawem zakazane) popełnione zostało — i przychwycone 1323 razy; ciekawe, ile razy nie zostało przychwycone. Dzieciobójstwo stwierdzono 837 razy. Morderstwo i zabójstwo zarejestrowano w 1928 r. 1.382 razy, a zatem prawie 4 razy dziennie (przeciętnie); rabunek i rozbój 1.321. Przemysłownictwo (kontrabanda) przychwycone zostało 1.270 razy, pokaźne miejsce zajmuje statystyka dezercji; w omawianym okresie zanotowano 1.150 wypadków samowolnego opuszczenia szeregów.

Z innych przestępstw wymienić należy szpiegostwo: 115, handel żywym towarem 20 bigamia — 103.

—:O:—

Bankructwo na 6 milionów złotych

Fabryka konserw we Lwowie zawiesiła wypłaty

ze Lwowa donoszą, że wielka fabr. konserw Jana Ruckera i Syna we Lwowie zawiesiła wypłaty. Pasywa wynoszą 6 milj. zł.

Ubiegłej soboty zatrzymano w fabryce pracę, a przeszło 450 robotników znalazło się bez zajęcia. Fabrykę tę finansował Bank Przemysłowy, który zaangażował się na sumę 2 milj. zł.

W ostatniej chwili znalazło się konsorcjum angielskie, które chce kupić całą fabrykę i ofiarowuje ze budynki i urządzenia za ledwie 2 milj. zł.

Bankructwo tej znanej w całej Polsce firmy wywołało wielkie poruszenie w całym mieście

DEPRAWOWANIE NASZYCH EMIGRANTÓW

Stosunki wśród emigrantów polskich we Francji

Ks. Julian Unschlicht, pracujący jako wychowawca wśród polskich emigrantów we Francji, opisuje w warsz. „Rzeczypospolitej” swe spostrzeżenia wśród sfer robotniczych. Między innymi opisuje ostatnio o propagandzie, jaką się uprawia przeciwko religijności naszego ludu.

Oto co pisze ks. Unschlicht:

Propaganda ta dość silna w pewnych miejscowościach, zwłaszcza fabrycznych, słabsza w innych, ma na celu wykazanie naszym wychodźcom, iż szanujący się robotnik z Kościołem nie ma nic wspólnego, bo Kościół „ochrania wyzysk robotnika przez kapitalistów”, a w dodatku „kler, zwłaszcza polski, żyje z ciemnoty ludu”, okradając go, zamiast wziąć się do uczciwej pracy. Co się tyczy Boga i duszy, to „nikt ich nie widział”, więc nie trzeba dać się brać na to; muszę jednak nadmienić, iż propaganda jawnie bezbożna jest prowadzona z pewną oględnością, aby nie zrazić silniejszych jeszcze uczuć religijnych.

Propaganda ta idzie od środowiska robotniczego francuskiego, często wyszydzonego pobożność ludu polskiego przez uciekanie się do ordynarnych argumentów w rodzaju: „Jak mam pieniądze w kieszeni, mam Boga, jak mam pustkę w kieszeni, mam diabła”, lub przedrzeźnianie gestów religijnych jak padanie na kolana przed Polakami, wracającymi do domu po Komunii św. z uwagami: „Zjedźcie Boga, więc Go już niema”. Jak to działa na nasz biedny lud, łatwo sobie wyobrazić: „Francuzi będą się śmiać”, odstrasza to wielu od Sakramentów. Nie rozumieją nasi, iż właśnie Francuz szanuje mocne przekonania. Opowiadał mi jeden kleryk

francuski, iż gdy poszedł do koszar i pierwszego wieczora przykląkł do modlitwy u zwego wezglowia, posypał się na niego grad poduszek; lecz następnego wieczora, gdy powtórzył to samo, ogólne było milczenie, a potem stał się moralnym przewodnikiem swej grupy. Jak się mówi po francusku: „on est ou l'un ou l'autre”, jest się albo katolikiem przekonanym, albo nie, ale nigdy chwiejnym. Najbardziej antyreligijny Francuz szanuje wierzącego katolika, jeśli zauważy moc jego przekonania.

Lecz propaganda antyreligijna, prowadzona jest najbardziej przez samych Polaków, którzy albo „zepsuli się” we Francji, albo też „zepsuci” przyjeżdżają z Polski. Najwięcej oni narzekają na „zdzierstwo” kleru i opowiadają niesłychane rzeczy, których rzekomo byli świadkami w Polsce. Co się tyczy samej wiary w Boga, to są — według nich — jeszcze ludzie głupi, słabi, którzy się bez tej wiary obejść nie mogą i popierają księży ku swej własnej szkodzie, a na korzyść „kapitalistów”. Tego rodzaju agitatorzy tworzą tu i owdzie „sekcje polskie” przy organizacjach syndykalistycznych, socjalistycznych i komunistycznych francuskich i prowadzą zazwyczaj jednocześnie propagandę przeciwko Polsce, która „sprzedała Polaków za kontrakt”.

Widzimy więc z powyższego opisu, w jakich trudnych warunkach znajdują się polskie rodziny na obczyźnie, jak wielkiej pomocy potrzeba dla nich z kraju, z którym na dłuższy czas zostali rozłączeni. To też z radością powitać należy nowoszczętą akcję przyjęcia z pomocą przez Komitet Pomocy dla Emigrantów, braciom naszym poza granicami kraju.

Prez z bolszewickim z draicą Znieważony metropolita moskiewski

W Moskwie odbyła się wroga demonstracja wiernych przeciw metropolicie Sergjuszowi z powodu jego oświadczenia przedstawicielom prasy zagranicznej, że prześladowania religijne w Rosji nie stnieją. Gdy metropolita Sergjusz ukazał się w cerkwi, rozległy się okrzyki: „Prez ze służą bolszewickim i zdrajcą”.

Tłum rzucił się na niego, oplwał go zerwał szaty liturgiczne.

Metropolita uciekł za wrota carskie i przy pomocy policji wy dostał się z rąk rozjuszonego tłumu.

Następnie metropolita chciał odprawić nabożeństwo w innej cerkwi. Gdy tłum wiernych spostrzegł, że metropolita otoczony agentami GPU, cofnął się i nikt z wiernych do cerkwi nie poszedł.

—oOo—

Możecie się potopić..

Rada sovietu dla „ydów

Jak donoszą z Stolpea w m. Smolewicz pod Borysowem, zarządzeniem władz sowieckich usunięto z własnych domów 20 rodzin żydowskich, oskarżonych o zbrodnię „uprawiania handlu”.

Wyrzuceni zwrócili się do sovietu z prośbą o wskazanie im miejsca zamieszkania na co otrzymali urzędową odpowiedź, że wo da jeszcze nie zamarzyła w rzece, mogą się więc potopić.

—oOo—

O zamordowanie żony

Proces majora Ryłskiego

Jak donoszą z Lwowa proces mjr. Ryłskiego, oskarżonego o zamordowanie swej żony właścicielki dóbr w powiecie złoczowskim, rozpoczął się przed sądem w Przemyślu.

Zrazu dochodzenie przeprowadzał sąd w Złoczowie, potem na polecenie prokuratorji sądu apelacyjnego sprawę przekazano do rozstrzygnięcia sądowi przemyskiemu.

Obrony oskarżonego podjął się adw. L. Landau. Do rozprawy wezwano z urzędu 66 świadków, ponadto obrońca postawił wniosek o powołanie kilkunastu świadków, którzy mają stwierdzić niewiarygodność zeznań świadków oskarżenia i wykazać niewinność Ryłskiego.

Rozprawa potrwa prawdopodobnie 14 dni. Pomimo obciążających dowodów major Ryłski nie przyznaje się do winy.

—:O:—

Masoneria organizuje młodzież

Kongres młodzieży masonskiej w Genewie

Własny udział w kongresie zgłosiły Czeskie Stowarz. Comeniusa, stowarzyszenie studujących dzieci masonskich w Holandji, grupa młodzieży francuskiej masonerii w Szwajcarii. Stowarzyszenie młodzieży masonskiej w Pradze i Wiedniu i „Georgsknappen” z Saksonji, z Ameryki jeszcze zdążyła nadejść oczekiwane zgłosze-

nia. Obecnie zakładane są stowarzyszenia młodzieży masonskiej w Paryżu i Berlinie. Celem kongresu będzie stworzenie Międzynarodowej Ligi Młodzieży Masonskiej.

Referat programowy wygłosił dr. Brendera z Utrechtu.

—oOo—

LEON LAFAGE.

BAMBINO

Pan Pigny przechodząc z sekatorem w rękę od drzewa do drzewa swego ogrodu, usłyszał nagle skrzypnięcie kratowanej bramy i ujrzał niebawem wysoką młodą, czar nowłosą cygankę o twarzy ochry, która, w żółtoliljowym szalu, ze swem bambino na lewem rękę i koszykami z łoziny, zawieszonymi na szelece skórzanym przez prawe ramię, zbliżyła się do niego.

— Wtóż — odezwała się zamiast przywitania, szperając ciekawemi oczyma, cygańskim zwyczajem w około. Przez otwarte okno widać było dostatnie umeblowanie mieszkania.

— Po czemu? — spytał przyglądając się kobiecie, wspaniałej w swej dzikiej urodzie i równie pięknemu dziecku.

— Po pięćdziesiąt sous.

Pan Pigny dał jej sto. Udała, że szuka reszty w swej kieszeni.

— Nie trzeba! — rzekł pan Pigny — ale malec musi dostać coś za to. Śliczny jest jak „słońce”.

Cyganka zaśmiała się zadowolona, poczem chwyciwszy dłoń p. Pigny, odwróciła się niczem liść, wróżąc z niej, że właściciel doczeka dziewięćdziesiątki, ale dozna wstrząsu jeszcze w swem życiu.

— Hola! Hola! Moja jejmość! Jestem gwarantowany! — odparł jej na to.

Cyganka odeszła ze swym bambino, złościstym, jak pigwa i koszykami, lśnięciami

glazurą w promieniach zachodzącego słońca.

Kiedy Serafina, posługaczka ze wsi, przyszła przyprawić obierzyny na kolację, zdziwiła się niepomału, widząc swego pana zamysłonego i nie reagującego jak zwykle na jej gadatliwość, a że była sprytna i doświadczona, dzięki swym — lekkim coprawda i mało widocznym — zmarszczkom, zwęszyła tajemnicę.

— Hej! Cezar! — zwróciła się niby do psa — kto był tutaj przed wieczorem?

Pies szczechnął, ale p. Pigny i tego nie słyszał. Dorodny ten jeszcze mężczyzna, dysmisjonowany urzędnik kolejowy, stracił przed laty ukochaną żonę, która umarła przy pierwszym porodzie. Nieszczęście to wycisnęło szlachetne piętno na jego surowej

ZYCIE GOSPODARCZE

ŁÓDZ TONIE

Katastrofalna sytuacja na rynku włókienniczym

Na łódzkim rynku wyrobów bawełnianych sytuacja ogólna kształtowała się w dalszym ciągu bardzo niepomyślnie. Długotrwałość kryzysu spowodowała, iż zarówno przemysłowcy, jak i hurtownicy są do tego stopnia zdenerwowani, iż o normalniejszej jakiegokolwiek pracy w branży tej wogóle niema mowy. Każdego dnia bez wyjątku przynosi coś nowego. Dostawcy nie wiedzą, kto właściwie z klientów jest obecnie dobry o nadzory sądowe bowiem ubiega się wiele takich firm na które wogóle nikt nie liczył. Nic dziwnego więc, że nawet te nieliczne transakcje, które są obecnie zawierane, do skutku z trudnością dochodzą, dostawcy bowiem stosują politykę bardzo ostrożnościową jeżeli chodzi o przyjmowanie pokrycia wekslowego i domagają się coraz częściej całkowitej należności w gotówce. Dotkliwy zaś brak gotówki i drożyzna pieniądza spowodowały, iż na te warunki rzadko który z odbiorców mógł się zgodzić, tak, że transakcje nie dochodziły do skutku.

Według słów poszczególnych przemysłowców, sytuację ogólną pogarsza jeszcze fakt, iż faktycznie nie wiadomo kiedy nastąpić może tutaj minimalna nawet poprawa. — Widoków bowiem na poprawę nietylko niema, ale przeciwnie, sytuacja z dnia na dzień staje się gorsza.

Zaznaczyć należy, iż najbardziej obawiają się dostawcy miesiąca marca. Na miesiąc ten wystawiono bowiem stosunkowo sporo zobowiązań wekslowych, czy jednak wobec panujących, obecnie stosunków zobowiązania te będą wykupione w terminie, jest rzeczą bardzo wątpliwą, tem bardziej, że już obecnie nastąpiło tutaj bardzo poważne pogorszenie, czego dowodem najlepszym jest fakt, że o ile dotychczas żyrcanci wykupywali swe weksle, o tyle obecnie i oni zobowiązań swoich nie wykupują, a nawet nie domagają się prolongaty twierdząc, że przemysłowiec, względnie hurtownik może czekać na czasy lepsze, narazie bowiem nie są oni w stanie wszystkich swoich odbiorców finansować.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że brak obrotów z jednej strony i coraz bardziej wzmagająca się fala protestów wekslowych z drugiej strony musi osłabić dostawcę nawet najbardziej zamożnego. Nikt bowiem z założonymi rękami siedzieć nie może, brak obrotów jest równoznaczny z kolosalnymi stratami, dlatego też nic dziwnego, że nawet takie firmy, co do których stanu finansowego nie było najmniejszej wątpliwości, musiały wreszcie zgłosić pociągnięcie nadzoru sądowego, nie mo-

gą one bowiem jednak kryzysu tego przytrzymać.

Już od kilku miesięcy wszystkie związki przemysłowe i zrzeszenia kupieckie wołają na alarm, domagając się przyjscia z pomocą rządu. Zaznaczyć należy, iż nie pomoże tutaj wypłacanie zapomóg, w pierwszym bowiem rzędzie starać się należy o to, by robotnik zarabiał. Rzeczą więc rządu jest dać wszystkim bezrobotnym pracę, a praca znaleźć się może tem bardziej, jeżeli uwzględnimy, jak kolosalne sumy wyklada rząd na wszelkiego rodzaju zapomogi.

Z drugiej strony winny czynnik rządowe wszelkimi siłami starać się o to, by konsument mógł sobie pozwolić na zakupy tych czy innych materiałów, to znaczy winniśmy doprowadzić do tego, by siła nabywczą naszych konsumentów wzrosła. Wreszcie całkowity wysiłek winien być zwrócony w tym kierunku, by eksport naszych towarów włókienniczych postawić na odpowiednim poziomie.

Analogicznie do sytuacji w przemyśle przedstawia się również sytuacja w handlu hurtowym i w handlu detalicznym. I tutaj bowiem o najmniejszych nawet obrotach niema mowy. Towarów letnich nikt nie kupuje, wobec bowiem niewyjaśnionej zupełnie sytuacji nikt nie chce się angażować na zakupach. Na towary zimowe jest już za późno, zresztą i tych towarów klienci nie kupują z tych samych powodów, a terminy zobowiązań się zbliżają, weksle należy wykupić, czy jednak kupiec, który wogóle żadnych transakcyj nie zawiera, może wykupić swoje zobowiązania, jest rzeczą wykluczoną czem właśnie tłumaczy się, iż coraz więcej firm włókienniczych, czy to miejscowych czy też zamiejscowych zmuszone jest ogłosić sobie upadłość, o dalszej bowiem pracy w takich warunkach nie może nawet myśleć

—000—

NA SWIATOWYCH RYNKACH TOWAROWYCH

Kuba sprzedała cukier Sowietom. — Kłopoty Kanady z pszenicą — Zapowiadają się świetne urodzaje.

Zrozumiała nerwowość rynków zbożowych w ostatnim tygodniu znacznie się zaostrzyła, przyczem górowała tendencja pozbywania się zapasów, chociażby po bardzo niskich cenach. Rynek pszenicy w Liverpoolu zakupował pewne ilości pszenicy kanadyjskiej po niskich cenach. Z chwilą jednak, gdy Kanada podwyższyła lekko ceny, chcąc wyzyskać korzystny popyt, kupujących odrazu zabrakło. Koła fachowe w Anglii sądzą, że pool kanadyjski, po ostatnich trudnościach finansowych i po zbankrutowaniu swej polityki interwencyjnej, zrezygnował z nadziei podniesienia cen. Znacznie korzystniej z krajów zbywających pszenicę przedstawia się sytuacja Argentyny, gdzie bez interwencji i bez specjalnych środków zaradczych uzyskuje się dość korzystne ceny. W każdym bądź razie ogólna tendencja na pszenicę jest słaba.

Europejski rynek zbożowy stoi nadal pod wpływem bałsy, wywołując wśród rządów projekty interwencji. W Niemczech zdecydowano się przedłużyć jeszcze na miesiąc obowiązek przemielenia w młynach w 50% pszenicy krajowej, chociaż pewne koła fachowe powątpiewają, czy na wykonanie „Vermahlungszwangu“ starczy zapasów krajowego ziarna. Żyto kształtuje w Niemczech swoją cenę pod wpływem skupu firm interwencyjnych. Dochodzi przytem do takich sytuacji, że z powodu braku zbytu na mąkę małe młyny prowincjonalne zamykają swe warsztaty na cztery spusty i wołą sprzedawać zapasy swego zboża firmom interwencyjnym na giełdach. Mimo dyferencji o 6%—9% marek w cenie mąki pszenicznej i żytniej popyt na mąkę żytnią jest coraz słabszy.

—:0:—

twarzy. Czy wiadomo jednak, dlaczego czasami godziny wieją większą pustką niż zwykle? Czemu, nie spodziewając już niczego, czekamy?

* * *

Pewnego ranka zajął się szczekaniem psa obudziło pana Pigny znienacka. Zerwał się na równe nogi z łóżka i otworzył okno, następując. Nic podejrzanego wokoło, tylko coś niby rzeźwienie na oboju tuż przy domu. Ubrał się tedy pośpiesznie i wyszedł na ganek.

— Patrzcie państwo! — zawołał na widok dwojga czarnych oczu i brązowych piastek, wyglądających z pod chusty.

— Patrzcie państwo! — powtórzył bardziej jeszcze zdumiony, kiedy nachyliwszy się, poznał szal i bambino cyganki, którą

przed paru tygodniami widział u siebie w ogrodzie.

Skąd ona tutaj? To prawda, że zachwycał się niem, ale czyżby kobieta z taką dumą trzymającą swoje dziecko na ręku, chciała porzucić je?

Mały wyciągnął rączki do niego.

— Co ja z nim zrobię? — rozmyślał, biorąc go na ręce. Wczoraj Serafina zapowiedziała, że musi pójść odwiedzić chorą ciotkę w Mondragon i nie przyjdzie aż wieczorem. Najbliższa sąsiadka mieszka o pół godziny drogi od niego i zreumatyzmowana w dodatku... Mały chwycił go za wąsy.

Bierze mnie za swego ojca — rzekł pan Pigny do siebie, bez dumy zresztą. — Nie ma więcej nad 12—14 miesięcy. Ciekawa rzecz, czy chodzi o...

Zaniósłszy go do mieszkania, postawił na podłodze. Malec pokrzykując radośnie i kołysząc się jak pijany na nóżkach ruszył z miejsca wprost do zegara, wiszącego na ścianie w swej zdobnej w złoty ornament oprawie.

Złodziejską ma żytkę! — zaśmiał się p. Pigny i zastawiwszy drzwi krzesłem poszedł wydoić owcę. W kwadrans potem bambino po chciwem wypiciu kubka mleka zasnął na kolanach swego opiekuna, który położył go ostrożnie na swym łóżku i zabrał się do przyprawiania obierzyn na śniadanie. Kiedy po godzinie drugiej dziecko obudziło się, p. Pigny miał już gotową kaszkę na mleku dla niego. Nakarmiwszy je, posadził na podłodze i obłożył improwizowanymi zabawkami.

Dokończenie nastąpi.

ROZMAITOSCI ZE SWIATA

Zginął śmiercią cyrkowca

Tragiczne przedstawienie w cyrku

Tłumno było w jednym z cyrków londyńskich na ostatnim niedzielnym przedstawieniu. Dyrektor zacierał ręce, gdyż sprzedano 2 tysiące biletów, a publiczność gorąco mi oklaskami dawała wyraz swego zadowoleniu z przedstawienia.

Oklaski umilkły i widzowie zapanowali oddech w piersiach, kiedy przyszła kolej na główny punkt przedstawienia, na popisy trójki akrobatów, małżeństwa Porgeurów i Joriego Lamberta.

Ostatni z wymienionych i pani Helena Porgeur znajdowali się na trapezie, na którym Lambert zawisł głową na dół, zaczepiony końcami stóp, a w rękach trzymał panią Porgeur, wykonującą ewolucje akrobatyczne. W odpowiedniej chwili miał ją puścić, aby stojący na arenie mąż, atleta, pochwylił ją w objęcia.

Było to zadanie niełatwe, gdyż przestrzeń od trapezu do areny wynosiła 10 metrów. Niestety zanim nadeszła decydująca chwila, nogi Joriego Lamberta ześlizgnęły się z trapezu i oboje akrobaci runęli na dół. Wezwano natychmiast pomoc lekarską, ciężko potłuczonych odstawiono do szpitala, a strapiiony tym wypadkiem p. Porgeur wyjaśniał nagabującej go publiczności, że jego zespół prawdopodobnie już nigdy nie powtórzy tych ćwiczeń, przy których wykonywaniu już trzeci raz wydarzył się ten wypadek.

Kiedy zaś zapytano dlaczego wogóle ryzykownego numeru nie zaniechano zaraz po pierwszym wypadku, odpowiedział, jakby znał refren ze znanej piosenki polskiej:

— Dla chleba, mój panie, dla chleba.

—:O:—

Krół czarnej wyspy

Mordował swoich synów by zachować władzę.

Dzienniki angielskie z zadowoleniem zamieszczają depeszę z Johannesburga o śmierci Diszu, murzyńskiego króla, władającego jedną z wysp afrykańskich, który nosił przydomek: „Strasznego” a który miał na sumieniu prawdopodobnie tyle mordów co rzymski cesarz Neron.

Państwo tego okrutnika było ostatnią twierdzą pogaństwa w Afryce. Na wyspie Andara, gdzie władał Diszu, osiedlili się ostatni nieprzejednani, zwolennicy dawnej religii murzyńskiej, a otoczeni dokoła bagnami, nie dawali dostępu do siebie żadnym misjonarzom, którym okrutny Diszu zagroził śmiercią gdy postawili stopę na jego ziemi.

Diszu zawdzięczał swoje wpływy wśród murzynów wierze, iż posiadał moc sprawdzania deszczu w okresach strasznej dla ludzi posuchy.

Ceremoniał sprawdzania deszczu był zarazem imponujący i okropny. Najpierw Diszu zamykał się w samotności, powiadając że musi zebrać siły przez post i rozmyślanie. Po kilku dniach oświadczał, że duch jego zwyciężył już ciało, poczem wydał rozkaz ażeby mu przyniesiono jedno z niemowląt i pięć kurcząt.

Następowała ceremonia. Wśród śpiewów i zaklęć, Diszu zabijał dziecko i ucinął głowy pięciu kurcząt na ofiarę bożkowi deszczu, poczem małe zwoki i zabite kurczęta grzebano pod podłogą jego chaty, która z czasem stała się bogatym cmentarzyskiem.

Ceremoniał ten miał na celu interesy także dynastyczne.

Diszu twierdził, że godnym ofiary jest tylko dziecko pochodzenia królewskiego, a ponieważ tylko on był królem, więc, pod pozorem zaklęcia deszczu, wytepliał wszystkich swoich męskich potomków, ażeby nikt w przyszłości się nie znalazł, kto chciałby odebrać mu władzę.

A jednak następcę się znalazł. Jest nim Diszuniana, jedyny z jego synów który pozostał przy życiu, dzięki temu, że kiedy miano go ofiarować na przebłaganie boga deszczu, misjonarze go wykradli i wychowali w wierze chrześcijańskiej.

Z chwilą więc śmierci Diszu państwo jego stanie się państwem chrześcijańskim, tymczasem jednakże część poddanych Diszuniana, należących do fanatyków pogaństwa, zabrała swoje mienie, swoje dzieci i swoje żony i wywędrowała w głąb Afryki.

Cud... amerykański

Moszcz zamienił się w wyborne wino

Jak wiadomo, na mocy prawa o prohibicji, nie wolno sprzedawać w Stanach Zjednoczonych napojów alkoholowych, nie wpływa jednak stąd, aby zakazana była uprawa tak dobrego i zdrowego owocu, jak winogrona.

Jeżeli zaś istnieją w sprzedaży winogrona, uprawiane na olbrzymich przestrzeniach, zwłaszcza słonecznej Kalifornji, to dla czego hodowcy ich nie mieliby sprzedawać zamiast owocu, którego przewóz jest kosztowny, samego niefermentowanego soku winogronowego w beczkach? i rzeczywiście sprzedają moszcz, i sprzedają go w ogromnych ilościach, delając, przytem do każdej

beczki przepis sporządzania z tego moszczu wina.

Kierownik biura prohibicji w Nowym Jorku, p. Campbell, chcąc się przekonać, czy sprzedawany moszcz nie jest czasem winem, kupił beczkę tego soku istotnie, sok był niefermentowany. Gdy wszakże p. Campbell pozostawił beczkę otwartą i zastosował się do załączonego do niej przepisu, to po pewnym czasie ów moszcz zamienił się w doskonałe wino, zawierające przeszło 14 procent alkoholu.

I załamał kierownik prohibicji ręce, bo na to, aby moszcz nie zamieniał się w wino prohibicja już nie ma środka, a tymczasem

Mężczyźni są gadatliwsi od kobiet

Ale... tylko w dziełach Szekspira

Pewien amerykański dziennikarz, w pogoni za „oryginalnym pomysłem” postanowił policzyć wiersze, napisane przez Szekspira. Statystyka ta została obecnie ukończona i kto wie może sprawdzić naocznie o ile wielki dramaturg angielski był płodniejszy np. od Goethego czy Mickiewicza. Poza tem na podstawie tych cyfr, można porównać poszczególne postacie dramatów szekspirowskich między sobą i dojść tą drogą nieoczekiwanych wyników.

Najbardziej gadatliwym „bohaterem” okazał się w świetle tych „badań” Hamlet, który wypowiada aż 1569 wierszy, prawie równie wymowny jest Ryszard, którego rola jest tylko o 400 wierszy mniejsza oraz Jago, złośliwość swoje rozciągający na przestrzeni 1161 wierszy. Wobec nich Otello ze swemi 888 wierszami wydaje się prosto mrukiem.

Co dziwniejsze jednak, to fakt, że kobiety szekspirowskie wydają się nadzwyczaj powściągliwe. Pani Kleopatra np. potrzebuje tylko 600 wierszy, aby spowodować znaną katastrofę historyczną z Antonjuszem. Jest ona jednak wyjątkiem. Desdemona mówi tylko 389 wierszy, lady Macbeth — 261. Julja zaś zgodnie z resztą kanonami, obowiązującymi zakochanych, streszcza swój ból serdeczny 97 w wierszach.

Auto pancerne

W Ameryce zostało sporządzone auto pancerne dla ochrony transportów złota przewożonego często z jednego banku do drugiego lub też do mennicy i, po wybitciu z niego monet do banków państwowych.

I auto pancerne może być jednak napadnięte i obrabowane? Owszem. Ażeby jednak nawet na wypadek zdobycia auta przez bandytów uniemożliwić im rabunek — zostały wewnątrz pobudowane bardzo dowcipne, dobrze opancerzone tresory, których rozbić nie łatwo. Poza tem, w chwili zdobycia auta gwałtem zostaje ono automatycznie zatrzymane, tak, że niema mowy o tem ażeby można je było z miejsca napadu odtransportować gdzieindziej.

KANDYDAT NA BOHATERA

— No, Piotrusiu, kim ty chciałbyś zostać, jak dorosisz?

— Pułkownikiem albo generałem.

— Jak wybuchnie wojna możesz być zabity.

— A kto mnie może zabić?

— Oczywiście, nieprzyjaciel.

— To ja wolę być nieprzyjacielem...

ZA JEGO PRZYKŁADEM.

— Panie majorze, Podczas wojny uratowałeś mi pan życie!

— Jakże to było?

— Uciekłeś pan, a ja za pańskim przykładem.

NASZE DZIECI,

— Czy jest jeszcze jakieś słowo na określenie „przyjaciela”

— ????

— No — jak nazywamy osobę, która go towa jest poświęcać się dla drugiej osoby, nie biorąc wzajemnie?

— Idjota.

handel moszczem kwitnie i cały Nowy Jork raczy się winem domowym, uchodzącym czasem za zagraniczne, bo dostawcy moszczu dostarczają klientom swym także buteleki, korków, laku i etykiet pięknie brzmiących, czego im również nikt zabronić nie może.

KRONIKA**KALENDARZYK**

Piątek 7 marca — Tomasz

TEATRY

Teatr Miejski — Ciankali

Teatr Kameralny — Dzień pałernikowy

Teatr Popularny — Biała niewolnica

WIDOWISKA

Śajka — Szlakiem hańby

Casino — Uroda życia.

Palace — Djablica z Trypolisja

Czary — Zielona brygada

Wocewil — Miasto bez kobiet

Odeon — Marzenia baletniczek

Grand — Kino — Kozłowski zemsty

Luna — Siódme przykazanie

Mimoza — Płodność.

Resursa — Bezbronne dziewczę.

Splendid — Upadły anioł.

Zachęta — Złote piekło.

Corasco — Spalone mosty

Capitol — Dzika orchidea

—oOo—

Wiadomości bieżące**Zmniejszenie liczby pociągów**

Konkurencja autobusów daje się odczuć na frekwencji pasażerów w pociągach PKP, które z tego powodu ograniczają liczbę pociągów lokalnych krótkobieżnych.

Między innymi Okręgowa Dyrekcja Kolejowa w Warszawie, nadesłała zawiadomienie do zarządu węzła kolejowego łódzkiego, iż z dniem 8 marca rb. ze względu na słabe zaludnienie odwołane następujące pociągi: na przestrzeni Łódź Fabryczna — Koluszki pociąg nr. 320, odjeżdżający z Łodzi Fabrycznej o godz. 10.50, oraz pociąg nr. 327 odjeżdżający z Koluшек do Łodzi Fabr. o godz. 11.30.

Na linii Żelkowice — Łódź Kaliska pociąg nr. 523 odjeżdżający z Żelkowic o godz. 17.50 i pociąg nr. 520 odjeżdżający w odwrotnym kierunku z Łodzi Kal. o godz. 15.50.

Z Tow. im. „Dante Alighieri”

Kontynuując cykl odczytów „Z dziejów Sztuki Włoskiej” p. prof. Horbacki mówić będzie w sobotę o g. 5 w gimnazjum im. Piłsudskiego ul. Sienkiewicza 46, o Piaskorzeźbach Donatella.

Odczyt Czerwonego Krzyża

Staraniem Czerwonego Krzyża w niedzielę, dnia 9 b. m. o godz. 12 min. 30 w poł. w sali Polskiej Y.M.C.A. Piotrkowska 89 pan dr. Mogilnicki wygłosi odczyt na temat „Postępy medycyny w latach ostatnich”

Wejście bezpłatne

Czem jest gruźlica

W nadchodzącą sobotę, dn. 8 marca rb. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Polskiej YMCA. Piotrkowska 89 dr. Stefan Ładyński z województwa łódzkiego wygłosi odczyt pt. „Czem jest gruźlica i jak z nią walczyć”.

Odczyt będzie ilustrowany ciekawymi przezroczami. Wejście dla wszystkich bezpłatne.

KOMUNISTYCZNY PUCZ NIE UDAŁ SIĘ

Pochód głodnych nigdzie nie został zorganizowany. — Posłowie komunistyczni nie zjawili się na zapowiedziane wiece — Demonstracje w Pabjanicach

Zapowiadany przez tajne organizacje komunistyczne na dzień wczorajszy dzień głodnych i pochód tychże, zakończył się zupełnym fiaskiem.

Od kilku tygodni w poszczególnych miejscowościach wśród bezrobotnych zbierających się w pobliżu PUPP., jakoteż w dzielnicach robotniczych uwijali się agitatorzy komunistyczni, rozdając ulotki nawołujące do czynnego wystąpienia i zorganizowania pochodów w przypadającym dniu „Pochodu głodnych”.

Władze bezpieczeństwa publicznego, zwróciły uwagę na intensywną działalność agitatorów i w rezultacie niektórych z nich osadzili w więzieniu. Poza to jednak wzmożyły środki ochronne, celem niedopuszczenia do jakichkolwiek ekscesów.

Mimo to komuniści postanowili na dzień wczorajszy zorganizować w niektórych punktach naszego miasta, jakoteż w niektórych większych ośrodkach robotniczych na terenie województwa, wiece, masówki i po-

chody, z udziałem posłów komunistycznych. Jednak jak się dowiadujemy, na skutek zarządzeń wydanych przez organa policyjne nigdzie na terenie całego województwa do żadnych ekscesów nie doszło, a nawet komuniści nie próbowali urządzać żadnych manifestacji.

Jedynie w Pabjanicach, grupa zwolenników trzeciej międzynarodówki, w liczbie około 200 osób, zgromadziła się na rynku, gdzie oczekiwała na przybycie posła Rosiaka, który jednak w obawie przed powtórzeniem się historii obicia go jaka miała miejsce przed kilku dniami, nie stawiał się na zapowiedziane wieco.

Zebranie wykorzystali miejscowi działacze partii komunistycznej, którzy usiłowali przemawiać do zebranych. Wówczas jednak policja przypuściła szarżę i rozproszyła zebranych, przywracając porządek.

Również nie przybyli posłowie komunistyczni, na wiece zapowiedziane w Łodzi, Piotrkowie i Kaliszu.

—:O:—

Pożar w fabryce Scheiblera

Straty wynoszą około 60 tys złotych

W nocy ze środy na czwartek straż ogniowa została zaalarmowana groźnym pożarem w zakładach fabrycznych Scheiblera i Grohmana, którego okoliczności przedstawiały się następująco,

W godzinach wieczorowych robotnicy zatrudnieni w szarparni, przenieśli beły towar do magazynów fabrycznych przy ul. Targowej pod numerem 46. Wkrótce po ukończeniu pracy gdy już zamknięto magazyny dyżurny strażak zauważył kłęby dymu wydobywające się z tego budynku.

Zaalarmował on fabryczny oddział strażacki, który przybył wkrótce na miejsce na czele z komendantem Grohmanem i wicekomendantem Scheiblerem.

Sytuacja przedstawiała się bardzo poważna gdyż ogień z każdą chwilą zyskiwał na sile i począł już poważnie zagrażać kilku innym budynkom fabrycznym, znajdującym się w bliskim sąsiedztwie. Dzięki sprężystemu

kierownictwu akcji ratunkowej, i wystarczającemu zapasowi wody, około godz. 2 o północy pożar począł już tracić na sile.

Gaszenie ognia trwało jednak do rana gdyż płomienie co pewien czas ukazywały się w innym miejscu.

Skutkiem pożaru został częściowo uszkodzony gmach magazynów fabrycznych oraz spłonęła pewna ilość towarów. Dokładnej wysokości strat dotychczas nie obliczono. Wynoszą one mniej więcej 6 — 7 tysięcy dolarów.

Nie stwierdzono również przyczyny pożaru który jak nam komunikują miał powstać z dwóch powodów: a mianowicie być może, że sztuka towaru już w szarparni poczęła się tlić, a robotnicy nie spostrzegli tego i przenieśli ją do magazynu, albo też któryś z robotników mógł wnieść ogień rzucając na ziemię niezgaszony niedopałek papierosa.

—oOo—

Pożar w fabryce Olszera
Ogień zlokalizowano

W dniu wczorajszym o godz. 11-ej przed południem centrala straży ogniowej została powiadomiona wiadomością o pożarze jaki wybuchł w fabryce Michała Olszera, przy ul. Bol. Limanowskiego 131.

Na miejsce wydelegowano I i II oddziały straży. W chwili gdy straż przybyła na miejsce cały dach w dwupiętrowym budynku fabrycznym objęty był ogniem, który wynikł z przyczyn zbyt rozpalonej rury w su-

szarni, od której zapaliła się bawełna.

Straż przystąpiła do energicznej akcji ratunkowej i po dwugodzinnej walce z żywiołem o godz. 3-ej po południu ogień zlokalizowano.

Spalił się częściowo dach na budynku fabrycznym i maszyny suszarni. Straty słabokowo niezbyt duże, nie zostały dotychczas obliczone. Spalona fabryka ubezpieczona była w Tow. Ub. Polonja.

—oOo—

Radjopajęczarstwo w Łodzi

Radjopajęczarze strzeżcie się

W związku z uruchomieniem stacji przekątnikowej w Łodzi, dowiadujemy się, iż tam daje się już odczuwać plaga t. zw. radjopajęczarstwa. Ponoć prawie trzecia część słuchaczy radjowych — to radjopajęczarze. Z tej liczby tylko około 10 proc. są radjopajęczarzami miłośnikami, nie płacącymi z rozmysłu. Po zostały 90 proc. czyni to przez zwykłe niedbalstwo. Uproszczone formalności rejestracyjne jak również niska cena opłat miesięcznych nie pozwalają na żadne wymówki ze strony tych którzy ze szkoda ogółu abonentów, obowiązków tych nie wykonali.

Koszykówka i siatkówka Kraków-Łódź

W nadchodzącą niedzielę, tj. dn. 9 marca r. b. zostaną rozegrane zawody towarzyskie w koszykówkę i siatkówkę pomiędzy Klubem Sportowym Polskiej YMCA Łódź a Klubem Polskiej YMCA Kraków.

Jednocześnie tegoż dnia drużyny Łódzkiej YMCA będą grały z Cracovią.

Prawo i sąd.

Za sfałszowanie umowy

W dniu onegdajszym na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Łodzi zasiadła Sala Dzigańska, mąż jej Michał Icek Dzigański b. właściciel dwóch cukierni w Łodzi i Aron Breitstein pod zarzutem sfałszowania umowy rzekomo zawartej z Manyssem Ingbermanem Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Steinmana po zbadaniu całego szeregu świadków i zbadaniu winy oskarżonych skazał Salę Dzigańską na 3 miesiące więzienia męża jej Michała Icka Dzigańskiego i Arona Breitsteina na 2 miesiące więzienia, biorąc pod uwagę, że nie sfałszowali oni pod piśm Ingbermana, a jedynie tekst umowy (p)

Za defraudację 20 tys. złotych

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Łodzi zasiadł 32 letni Komal Bałaban, oskarżony o defraudację w Banku Handlowym w Warszawie na sumę 20,114, 50 gr. Sąd po wysłuchaniu oskarżenia skazał go na 4 miesiące więzienia (p)

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI Cegielniana 63.

Dziś w piątek o g. 8,30 wiecz. i jutro w sobotę o g. 4 pp. po cenach najniższych po raz 23-szy „Cjankali” sztuka F. Wolfa. Jutro w sobotę o g. 8,30 wieczorem po cenach popularnych „Przestępcy”.

TEATR KAMERALNY Traugutta Nr. 1.

Dziś w piątek po cenach najniższych od 50c do 5 zł. oraz w sobotę o g. 4,30 dwa ostatnie powtórzenia „Dzień Październikowy”. Jutro sobota i niedziela ciesząca się nie słabnącym powodzeniem lekka efektowna sztuka P. Franka „Grand-Hotel”

We wtorek o godz. 4 pp. „Odprawa posłów greckich” arcydzieło J. Kochanowskiego.

— TEATR POPULARNY — Ogrodowa 18.

Dziś, w piątek ostatnie przedstawienie pełna głębokich przytem społecznych zagadnień silnie dramatyczna sztuka F. Fischera „Biała Niewolnica” w 3 aktach 19 obrazach.

TEATR GEYEROWSKI Piotrkowska 295.

Dziś w sobotę o g. 8,30 wiecz. i w niedzielę o godz. 4 p. p. i 8,30 wiecz. dwa razy silnie dramatyczna „Biała Niewolnica”

Agent policji to-ja Schwytnie poszukiwanego oszusta

Od dłuższego czasu na terenie Zgierza grasował jakiś osobnik z zawodu blacharz 38 letni Julian Sznajder zamieszkały przy ulicy Szerokiej 4.

Proceder Sznajdra przedstawiał się w ten sposób, że obchodził on sklepy, wyludzał łapówki i przedstawiał się przytem za wywiadowcę policji przy komisariacie śledczym w Zgierzu. Ofiarą Sznajdra, który jak się okazało przed 10 laty był wywiadowcą policji padały przedewszystkiem te sklepy, które kilka minut po 7 były otwarte, gdyż musiały one z tej racji opłacać sownie Sznajdrowi. Sznajder był doskonale znany w spalunkach Łodzi i Warszawy pod pseudonimem „Hagner”

Ostatnio Sznajder zmienił swój proceder w tym sensie że przy pomocy podrabionych legitymacji wyludzał on dery w naturze i gotówkę rzekomo na rodzinę policyjną. Kiedy sprawa ta wyszła na jaw i policja miała go aresztować Sznajder usiłował uciec ze Zgierza został jednak aresztowany na dworcu kiedy kupował bilet do Warszawy. Przewieziono go do Łodzi i poddano przesłuchaniu.

Okazało się, że Sznajder był już kilkakrotnie karany za rozmaite oszustwa i kradzieże, a pozatem poszukiwany przez władze za szereg przestępstw. Wobec powyższego osadzono go w więzieniu przy ul. Kopernika do dyspozycji władz sądowych. (p)

—oO—

Spory o „klucz partyjny”

Z jakiej partji robotnicy mają prawo do chleba

Dorocznym zwyczajem w czasie rozpoczęcia robót sezonowych miejskich, rozpoczyna się również walka o przyjmowanie „swoich” ludzi, przez poszczególne związki.

W dniu wczorajszym przedstawiciel zw. zaw. „Praca” p. Modrzejewski, interwenjował w tej sprawie u ławnika Izdebskiego, któremu przedłożył memoriał związku, stwierdzający, że kierownik Jost, przy przy-

mowaniu pierwszej partji robotników w liczbie 100 osób, na roboty miejskie, stosuje t. zw. Klucz partyjny. W związku z tem ławnik Izdebski oświadczył, że przyjmowanie robotników na roboty sezonowe miejskie odbywać się będzie wyłącznie przez PUPP. i na roboty te przyjmowani będą jedynie ci, którzy byli już zatrudnieni w latach ubiegłych.

—oO—

ZEZWOLENIE NA PROWADZENIE RESTAURACJI

Ulga pozwalająca na wykupywanie półrocznych świadectw

Donosiliśmy przed niedawnym czasem o tem, że ministerstwo skarbu ma odebrać koncesję dotychczasowym właścicielom restauracji i oddać je inwalidom. Termin odebrania koncesji był przesuwany jednak ciągle a obecnie ministerstwo wyznaczyło ostateczny termin na dzień 1 lipca 1930 r.

W związku z tem właściciele restauracji zwrócili się do ministerstwa z prośbą o wydanie im zezwolenia prowadzenia restauracji na zasadzie półrocznych koncesji, by nie narażać się na wydawanie znacznych sum na całoroczne świadectwa przemysłowe.

Ministerstwo uważając podanie to za słuszne nadesłało w dniu wczorajszym pod adresem Izby Skarbowej w Łodzi pismo w którym pozwala Izbie na wydawanie koncesji półrocznych tym przedsiębiorstwom restauracyjnym którym termin odebrania koncesji upływa ostatecznie w dniu 1 lipca r. b. Jest to niestety ulga z której restauratorzy nie będą mogli skorzystać, ponieważ świadectwa przemysłowe jak wiadomo musieli wykupić najpóźniej do dnia 1 stycznia roku bieżącego. (p)

—oO—

Czystość to zdrowie Walka z zanieczyszczaniem ulic miasta

Przez pewien czas przechodnie w pewnym stopniu ograniczali się w zaśmiecaniu ulic, przez wrzucanie wszelkiego rodzaju odpadków do kosza, co prawda bardzo rzadko umieszczanych.

Z nastaniem wiosny daje się zauważyć nawrót do dawnych obyczajów zanieczyszczania ulic, plucie na chodniki etc.

Łódzkie Starostwo Grodzkie mając na uwadze, że ten stan rzeczy przyczynia się do zniżenia stanu sanitarnego miasta, jako też

do zaśmiecania ulic nadając im wygląd bardzo niechlujny, zarządziło by władze miejskie powiększyły w pierwszym rzędzie liczbę koszy ulicznych na odpadki, a następnie by władze policyjne zwróciły baczniejszą uwagę na zachowanie się publiczności na ulicach i stosowały represje w formie przypomnienia, czy też przywołania do porządku, oraz przez stosowanie doraźnych kar pieniężnych. (w)

—oO—

LUNA

Początek seansów o godz 4-ej po poł., w sob. i nie dziele o g. 12-ej w poł., ostatniego o g. 10-ej w. Ceny miejsc na 1 seans od 1 zł. w sob. niedz od g. 12-ej do 3-ej pop. wszystkie m. po 50 gr. i 1 zł.

Dziś i dni następnych
Natchnione arcydzieło FRANKA BORZAGE'A, wytwórni FOX-FILM

„SIÓDMIE PRZYKAZANIE”

Ośniewający pean na cześć wszechwładnej i wszechpotężnej miłości
W rolach głównych najznakomitsza dziś para artystów filmowych

JANET GAYNOR i CHARLES FARRELL

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrekcją A. CZUDNOWSKIEGO

KAROL FOLKIERSKI

INŻYNIER BUDOW. i GEOMETRA PRZYSIĘGLY

Al. Kościuszki 3, I p.

Tel. 102-15 Od 1 do 3 i od 5 do 7.

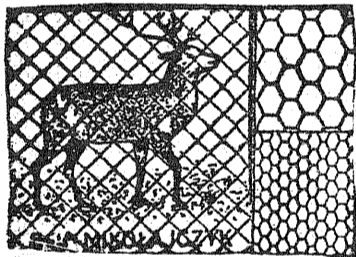
Roboty pomiarowe, parcelacje i t. p.
Projekty budow., nadzór techniczny, żelbetnictwo

Plany przyłączeń do sieci kanal.

Porada prawno-administr. w sprawach technicz.

Buchalter-bilansista

dobry organizator i znawca spraw podatkowych, przyjmuje prowadzenie, zakładanie i zamknięcie ksiąg handlowych. Zestawienie bilansów, likwidacje przedsiębiorstw oraz wszelkiego rodzaju kontrolę. Adres: ul. Andrzeja 33 m. 10



DRUCIANE ogrodzenia

Plecionki, Tkaniny, Gazy miedz. do filtrów „Rabitz” do robót betonowych — wyrabia i poleca —

Mateusz Mikołajczyk
Łódź, Kilińskiego 167

SKŁADY NASION

L. Jasińskiego

Łódź, ul. Andrzeja 10, tel. 168-36
Łęczycza, ul. Poznańska 38, tel. 125
prowadzone od 1870 roku — polecają —

Nasiona

rolne, traw, drzew, warzywne, kwiatów oraz narzędzia i przyrządy ogrodniczo-pszczelnicze, przytem nawozy, preparaty i środki chemiczne dla celów ogrod.

Cenniki na żądanie bezpłatnie

35-4

SKLEP

Kazimierz Zielenko

AL. KOŚCIUSZKI 37

poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy, dziecięce reformy, rękawiczki, wełniane swetry i pończochy, Ceny bardzo przystępne oraz przyjmuje pończochy do reparaacji.

SZEWCY

Najtaniej nabyć można **skóry** w każdej ilości

W Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79

AL. KOŚCIUSZKI 22

Tel. 158-38

!Specjalność detaliczna sprzedaż szewskich narzędzi na wędę

Lek.-Dentysta

Konrad MIKUCKI

AL. KOŚCIUSZKI 41

2.000 PAR OBUWIA 2.000

TYLKO WŁASNEGO WYROBU

DAMSKIE	MĘSKIE	DZIECIENNE
12.50	19.50	12.—
zł, 25.—	zł, 29.50	zł, 15.—
32.50	35.50	25.—

do sprzedania tylko przez krótki czas

J. Kowalczyk Cegielniarna 5 tel, 159-22

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

AKŁAD Tapicersko-Stolarski B-ci GABAŁOW Sienkiewicza 40 i Skład Mebli NAWROT 8 polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotele, krzesła, stoły i t. d

ower męski prawie nowy sprzedam, Sienkiewicza 34 m. 53 350-3

ower damski urywany tanio sprzedam Sienkiewicza 34 m. 53 302-3

Lokale i mieszki.

Pokój słoneczny oddam niedrogo. Wiadomość Narutowicza 45 m. 4 340-5

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, wanna, służbowy dwa wejścia do wynajęcia w starym domu Zawadzka 9. Wiadomość u dozorcycy 336-4

TYSIĄCE chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, nudności, zgagę, niestrawność, brak apetytu, blednicę, ogólne osłabienie et cetera, odzyskało zdrowie, używając ziółka sławnego na cały świat Doktora Dieila, profesora Uniwersyte-u Jagiellońskiego. Zadzajcie bezpłatnej broszury pouczającej! Adres: Liszki — Apteka 8510

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11
Telefon 137-43
Choroby skórne weneryczne i moczopięciowe
godz. przyjęć: 9.30-11 rano i 5-7.30 po poł.

Regulacja pigułki Zabonnik

znana od 1602 roku, 2641—Regulują żołądek chronią od reumatyzmu cierpień wątroby, nadmiernej otyłości artretyzmu, ucerzeń krwi do głowy uśmierzają hemoroidy czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym. — Użyte 1 do 3 pigulek na dobę
Cena pudełka zł 1.35 wyrobu apteki
KARCZEWSKI, TUSZYŃSKI
Warszawa, Trębacka 4
Zadać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM”



Reklama to potęga

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 50 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. Wiersz milimetrowy lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.